

JERZY STRZELCZYK*

Profesor Gerard Labuda (1916-2010)

Magnificencjo! Wysoki Senacie Akademicki!
Okryta żalobą, tak jak my wszyscy, Rodzino Zmarłego Profesora!
Dostojni Goście! Szanowni Państwo!**

94 lata życia wypełnionego różnorodną aktywnością w stopniu niezmiernie rzadko spotykany... Zawsze i wszędzie, nawet w jakże dla Profesora trudnych latach II wojny światowej oraz w naznaczonych postępującą chorobą ostatnich latach i miesiącach, wypełnionych przede wszystkim wyłożoną pracą naukową. Jeżeli liczyć od 1935 r., kiedy to ukazało się – jeszcze pod pseudonimem – pierwsze naukowe opracowanie pióra Gerarda Labudy, byłoby to lat 75, nawet zaś, gdybyśmy za publikacyjną inicjację uznali ukazanie się w 1937 r. obszernej (234 strony druku), napisanej niedługo wcześniej, na pierwszym roku studiów, a do dziś niepozabawionej naukowej wartości rozprawy o polskich i krzyżackich misjach w Prusach, byłyby to 73 lata, w których niesamowita pasja badawcza niestrudzenie przeorywała odłogi polskiej i europejskiej historii.

94 lata życia czynnego, pracowitego w stopniu takim, że bez trudu wystarczyłoby na obdzielenie przynajmniej kilku osób, niepozabawionego uznania i czci, nade wszystko jednak użytecznego i owocnego – dla społeczeństwa i kultury narodowej, dla nauki historycznej polskiej i światowej...

Każda próba ogarnięcia naukowej sylwetki Zmarłego Profesora, nawet tak obszerna i polifoniczna jak ta podjęta w Instytucie Historii UAM przed czterema laty¹, jest skazana na powierzchowność i prowizoryczność. Nie ma bowiem nikogo, kto w wystarczającym stopniu mógłby kompetentnie ogarnąć bezmiar historycznej i społecznej rzeczywistości, będącej przedmiotem działalności i krytycznej refleksji tego Uczzonego. Sama liczba około 1900 naukowych publikacji, w tym bardzo wielu obszernych monografii i syntez, pióra Gerarda Labudy, zapiera wprawdzie dech, ale jedynie w części, co prawda w moim przekonaniu – najważniejszej – ujmuje dzieło tego życia. Pomijając bowiem nawet bardzo

* Prof. dr hab. Jerzy Strzelczyk, członek korespondent PAN, Instytut Historii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

** Mowa wygłoszona w trakcie uroczystości żałobnej w Auli UAM dnia 8. X. 2010 r.

¹ *Naukowe dzieło Profesora Gerarda Labudy*, red. J. Dobosz (UAM Seria Historia, 206), Poznań 2006.

istotną, na ogół wielce pracowitą i absorbującą, organizacyjną działalność Gerarda Labudy w najróżniejszych miejscach polskiego życia naukowego (co zostało omówione w poprzednich dzisiejszych wystąpieniach), nie można nie pamiętać o dziesięcioleciach pracy dydaktycznej, o kształceniu kadr naukowych (nie próbowano dotąd policzyć wypromowanych przez niego doktorów), o dziesiątkach, jeżeli nie setkach, niepublikowanych recenzji i opinii, dziesiątkach niekiedy długo trwających czynności redakcyjnych...

Przystępując do najbardziej jak to tylko możliwe lapidarnej charakterystyki głównych nie tyle osiągnięć (to wymagałoby bowiem znacznie więcej czasu), co kierunków zainteresowań i badań naukowych Gerarda Labudy, chciałbym rozpocząć od *starożytności słowiańskich i dziejów wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny zachodniej*, a jako wiodące przykłady czy osiągnięcia tego nurtu, z różnym natężeniem występującego właściwie w całej Jego twórczości, wymienilibym monografię *Pierwsze państwo słowiańskie – państwo Samona* (1949, wznowioną w 2009), trzy tomy *Fragmentów dziejów Słowiańszczyzny zachodniej* (1960, 1964, 1975; wznowienie w jednym tomie w 2002 r.), oraz monumentalny ośmiotomowy *Słownik starożytności słowiańskich* (1961-1996) – którego Gerard Labuda był współinicjatorem, współredaktorem – jedynym patronującym temu wielkiemu przedsięwzięciu przez cały czas i jednym z najpilniejszych współautorów. Kilku pokoleniom już służy antologia tekstów źródłowych *Słowiańszczyzna pierwotna* (1954), która w 1999 r. doczekała się nowej wersji pt. *Słowiańszczyzna starożytna i wczesnośredniowieczna*.

Za nurt dominujący w badaniach Gerarda Labudy od samego ich początku należy uznać badania nad *początkami i wczesnymi dziejami państwa, społeczeństwa i Kościoła w Polsce*. Nie ma niemal takiego problemu z tego zakresu, nad którym nie zatrzymałoby się krytyczne oko Uczzonego. Klasyczne już *Studia nad początkami państwa polskiego* z 1946 r., które doczekały się reedycji w 1987, i kontynuacji w roku następnym, ukażą się, miejmy nadzieję niebawem, w wersji trzytomowej. Przypomnijmy jeszcze *Źródła, sagi i legendy do najdawniejszych dziejów Polski* (1960), *Źródła skandynawskie i anglosaskie do dziejów Słowiańszczyzny* (1961), *Zaginioną kronikę z pierwszej połowy XIII w. w Rocznikach Królestwa Polskiego Jana Długosza* (1983), *Pierwsze państwo polskie* (1989), *Mieszko II król polski (1025-1034). Czasy przełomu w dziejach państwa polskiego* (1992, reed. 2008; także wersja nieco bardziej popularna), *Korona i infuła. Od monarchii do poliarchii* (1996), *Święty Stanisław – biskup krakowski – patron Polski. Śladami zabójstwa-męczeństwa-kanonizacji* (2000), *Święty Wojciech biskup-męczennik, patron Polski, Czech i Węgier* (2000), *Mieszko I* (2002), *Szkice historyczne X i XI w. Z dziejów organizacji Kościoła w Polsce we wczesnym średniowieczu* (2004).

Nierozzerwalnie z wszystkimi pozostałymi nurtami badań Gerarda Labudy wiąże się nurt refleksji *metodologicznej i źródłoznawczej*. Za początek wypadnie uznać jego rozprawę z 1957 r. *Próba nowej systematyki i nowej interpretacji źródeł historycznych*,

kilku dni zabrakło, by Uczony mógł zobaczyć reedycję po przeszło półwieczu tej pracy. Nie sposób wymienić nawet ważniejszych prac i edycji Gerarda Labudy z tego zakresu, o niektórych była już przed chwilą mowa, hasła i imiona takie, jak Ibrahim ibn Jakub, „Dagome iudex”, żywoty św. Wojciecha, Gall Anonim, mistrz Wincenty Kadłubek, Wincenty z Kielczy czy Jan Długosz, którym Zmarły poświęcił szczególnie wiele uwagi, niech wystarczą jako przypomnienie. Trudno byłoby nie wspomnieć dzieła *Rozwój metod dziejopisarskich od starożytności do współczesności*, którego dwie części ukazały się w latach 2003 i w roku bieżącym, a trzeciej już się, niestety, nie doczekamy.

Dziedzina, która wyrastając z problematyki dziejów dawnej Słowiańszczyzny i Polski, rychło przekroczyła w dziele Gerarda Labudy granice wieków średnich, są szeroko pojęte dzieje *stosunków polsko-niemieckich*. Żeby i tym razem ograniczyć się do najważniejszych, wymienię tylko głośną w swoim czasie monografię *Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych* (1971) oraz wydany w 1996 zbiór *Polsko-niemieckie rozmowy o przeszłości*. Szczególnie doniosłe znaczenie dla nauki, nie tylko polskiej, także w ocenie samego Profesora, posiada zainicjowana przezeń i z uporem realizowana (przy znacznym własnym udziale autorskim) wielotomowa pionierska *Historia Pomorza* (od 1969), jak również napisana wraz z Marianem Biskupem obszerna synteza dziejów Zakonu Krzyżackiego (1986), która po różnych perypetiach doczekała się niemieckiego przekładu w 2000 r. I znowu: ważniejsze prace Gerarda Labudy z tej dziedziny zostały udostępnione w 2007 r. w zbiorze pt. *Studia krytyczne o początkach Zakonu Krzyżackiego w Prusach i na Pomorzu*.

Mniej dobitnie, ale przecież niewątpliwie zaznaczyły się w twórczości Gerarda Labudy jeszcze takie nurty, jak *dzieje powszechne Europy średniowiecznej, a w ich ramach dzieje Niemiec, historia nowożytnej historiografii* (tutaj wymieniałbym przynajmniej *Zadania i cele poznawcze syntezy historii Polski od prawieku do współczesności* [2004]), oraz *problemy organizacji życia naukowego*. Jeżeli chodzi o tę ostatnią dziedzinę, znacząca część Jego dorobku została zebrana w opublikowanym w 1998 r. zbiorze *Nauka, nauczanie, upowszechnianie nauki*.

Począwszy mniej więcej od lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia myśl Gerarda Labudy coraz częściej zwracała się ku ogólniejszym, także teoretycznym problemom *dziejów kultury i cywilizacji*, co do których rozwijał on inspirujące teorie, i którymi dzielił się chętnie w rozmowach i wywiadach. Także z tego zakresu dorobek został niedawno (w 2008 r.) zebrany i udostępniony w zbiorze *Rozważania nad teorią i historią kultury i cywilizacji*.

Duże znaczenie w swoim dorobku Zmarły Profesor przypisywał kolejnemu wielkiemu zbiorowemu przedsięwzięciu, jakim była publikowana od 1980 r. wielotomowa *Historia dyplomacji polskiej*, później ukazała się także jednotomowa abrewiacja tego dzieła, również w wersji anglojęzycznej. O niektórych, dzisiaj brzmiących aż niewiary-

godnie, perypetiach natury zupełnie pozanaukowej, związanych z publikowaniem owej historii dyplomacji polskiej Zmarły kiedyś opowiadał nie bez nuty gorzkiej ironii.

W omówieniu, choćby tak pobieżnym jak to, które Państwu w tej chwili przedstawiamy, dorobku naukowego prof. Gerarda Labudy w żaden sposób nie można pominąć jednego jeszcze aspektu, w sposób szczególny charakteryzującego Jego osobowość. Mam na myśli, rzecz jasna, jego *ojczyście Kaszuby*. Zostawił na nich serce, dziejom i kulturze Kaszub poświęcił wiele prac. Rozrzucone są one na wielu miejscach Jego nieprzebranej bibliografii, ale w ostatnim dwudziestoleciu, jak gdyby zdając sobie sprawę z upływu danego Mu czasu i traktując ten nurt badawczy jako spłacanie długu swej pierwszej „małej ojczyźnie” (o czym niejednokrotnie sam wspominał), zdołał w tej mierze dokonać rzeczy wielkich. Wymienię kilka prac: *O Kaszubach, o ich nazwie i ziemi zamieszkania* (1991), *Kaszubi i ich dzieje* (1996), edycja kroniki franciszkanów wejherowskich z XVII w. (1996), *Zapiski kaszubskie, pomorskie i morskie* (2000) oraz ukoronowanie kaszubskiego nurtu: *Historia Kaszubów w dziejach Pomorza Tom I: Czasy średniowieczne* (2006). Równocześnie z tą ostatnią obszerną syntezą ukazało się pod redakcją Bogdana Wachowiaka czterotomowe wydawnictwo źródłowe, *Źródła do kaszubsko-polskich aspektów dziejów Pomorza Zachodniego do roku 1945*, którego Gerard Labuda był nie tylko „duchowym ojcem”, lecz także śledził niełatwe drogi wiodące do publikacji, a nawet sam czytał korekty. Zadeedykowanie Mu tego imponującego i niemającego żadnego precedensu dzieła bynajmniej nie było zwykłą formalnością czy kurtuazją.

Magnificencjo, Szanowni Zebrani! Jutro niektórzy z nas osobiście, inni zaś zapewne duchowo zbiorą się nad mogiłą profesora Gerarda Labudy w kaszubskiej wsi Luzino. Tam w latach 1924-1928 uczęszczał On do szkoły podstawowej, po upływie siedemdziesięciu lat poświęcił tej miejscowości ideę i główną część książki *Dzieje wsi Luzino do schyłku XIX wieku*, a związek uczuciowy z wsią swego dzieciństwa i ziemią kaszubską zademonstrował u schyłku życia dyspozycją dotyczącą miejsca wiecznego spoczynku. Trudno o bardziej dobitny wyraz nierozzerwalnego przywiązania do ziemi rodzinnej, mimo fizycznego rozstania się z nią w wieku lat dwudziestu. Gerard Labuda mówił o sobie, że jest „Poznaniakiem z Kaszub”, a opublikowany na kilka lat przed śmiercią wywiad zatytułował *Od Kaszub do Kaszub*, zapowiadając jak gdyby swą ostatnią wolę.

Nikt i nic nie zastąpi nam Profesora. Nieprawda, że nie ma ludzi niezastąpionych. Był On z nami „od zawsze” i zawsze mogliśmy na Niego liczyć. Pozostanie też w naszych sercach na zawsze, pozostanie jako symbol życia tytanicznie aktywnego, jako nie-dościgniony wzór Mistrza, Uczzonego i Człowieka. Jego dzieło żyje. *Aere perennius...* Żegnaj, Profesorze! *Non omnis moriar...*